Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 11 LISTOPAD Rok 1913

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, $^1/_2$ str. 15, $^1/_3$ str. 10, $^1/_4$ str. 7·50, $^1/_6$ str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

Wyobrażenia monet piastowskich jako źródło historyczne.

Jak wiadomo, na monecie i na jej stemplu można bardzo wiele i różnorodnych rzeczy wyczytać, a wiadomości zebrane z tego źródła będą o tyle cenniejsze, o ile mniej posiadamy innych zabytków z danej epoki. Im dawniejsze studyujemy dzieje naszej ojczyzny, tem bardziej tracimy pewny grunt pod nogami, tem częściej od dokumentów przechodzimy do kronik, od kronik wreszcie do podań. Czepiamy się. jak to widzimy u wielu nowszych badaczy, jak Piekosińskiego, Potkańskiego i innych, nawet folkloru, etymologii, lingwistyki, prehistoryi i innych nauk, by z nich przecież coś dla rozświetlenia dziejów wydobyć. Szkoda, że nie zwrócono lub za mało poświęcono dotąd uwagi numizmatyce, a przecież jest oczywistą rzeczą, że monety, jako dokument współczesny, muszą być daleko poważniejszem źródłem niż późniejsze podania i kroniki, i oceniając je z punktu widzenia historycznego przedewszystkiem i na równi z dokumentami badać je winniśmy. Przyczyną, jak się zdaje, tego braku zwrócenia uwagi na numizmatykę była jak dotąd słabo rozwinięta u nas literatura numizmatyczna, a co za tem idzie, fałszywy pogląd historyków, że przecież tak dalece z tej numizmatyki nie mają czego się spodziewać. Historyk zapomniał w tym wypadku, że numizmatyka może być nauką sama dla siebie i że pragnąc z niej coś wydostać dla siebie, należy samemu nieco bliżej się nią zająć. Że takie bliższe badanie przedmiotu nie będzie nigdy bez pewnyeh i to wcale

ciekawych zdobyczy, przykładem niech będą następujące rezultaty studyów, do jakich doszedłem, analizując li tylko wyobrażenia na piastowskich monetach do XIII wieku włącznie.

I. Przez cały ten okres $3^1/_2$ wiekowy wybijano w Polsce prawie bez przerwy monety i to albo dwustronne denary albo jednostronne brakteaty. Początkowo były to monety opatrzone napisami, później, zwłaszcza w XIII wieku, tylko wyobrażenie nieme zostało już na stemplu. W każdym razie tak napisowe jak i beznapisowe monety dadzą się ze względu na to wyobrażenie podzielić na trzy zasadnicze grupy; w pierwszej książę czy władza zwierzchnicza daje w dobitny sposób znać o sobie: wyobrażenia odnoszą się do księcia, napis głosi jego imię i tytuły, moneta stoi tu przed naszemi oczami jako bezpośredni wypływ najwyższej władzy monarszej. Grupa druga to monety o charakterze kościelno-duchownym: wobec świętego lub biskupa książę chowa się w tył, na wyobrażeniu jest figurą drugorzędną, czasem tylko w napisie wspomniany, a czasem ani w wyobrażeniu, ani w napisie nie występuje. Moneta staje wówczas przed nami jako czynnik duchowny, jako faktor i rzecznik ówczesnego kultu i żarliwości religijnej ówczesnego społeczeństwa. Wreszcie trzecia grupa monet nosi na sobie wyobrażenia ani nie książęce, ani nie kościelne, lecz świeckie, a wobec tego, że jest beznapisowa, stanowi dla numizmatyki najtrudniejszy dotąd orzech do zgryzienia. Postaram się więc te trzy grupy monet piastowskich kolejno omówić.

Szukając na monetach piastowskich wyobrażenia lub imienia księcia, pragniemy znaleść odpowiedź na to zasadnicze pytanie, kto był właściwym panem kraju, w czyjem właściwie imieniu monety te były wybijane. Odpowiedź, na pozór tak łatwa, komplikuje się niesłychanie, jeżeli zdamy sobie sprawę z faktu, że Polska uważa się za lenno św. Piotra i na znak tego płaci świętopietrze, że dalej wielu monarchów polskich składa lenno cesarzowi, a cesarstwo zawsze uważa polskich książąt za swoich wasali. Komplikacya na tem polu idzie jeszcze dalej, gdy zaczniemy rozpatrywać instytucyę senioratu, ustanowioną przez Bolesława Krzywoustego i stosunek prowincyi do Krakowa, książąt dzielnicowych do wielkiego księcia krakowskiego. Są to wszystko zagadnienia historyczne ogromnej doniosłości i przez wszystkich prawie badaczy średniowiecza poruszane. Tembardziej należy zastanowić się nad tem, jak monety same o tem mówią i w jakiem świetle te sprawy przedstawiają.

1. O stosunku lennym do papiestwa nie mówi nam żadna moneta ówczesna i podobnie jak to było w innych krajach, daleko bardziej od papiestwa odległych, n. p. w Anglii, numizmatyka ten stosunek ignoruje zupełnie. Nadaremne też i nieuzasadnione okazały się usiłowania niektórych dawniejszych autorów, aby monety z głową św. Jana Chrzciciela (Stroncz. XIV, 85—89), pochodzące bezsprzecznie z mennicy wrocławskiej, uważać za bite specyalnie w celu opłaty świętopietrza.

2. Natomiast o stosunku lennym do cesarstwa mówią nam monety piastowskie parę razy i to w sposób powiedziałbym wyraźniejszy

i jaśniejszy niż dokumenta i kroniki. Już monety Mieszka I, nie wszystkie wprawdzie, ale niektóre ich odmiany mają najwyraźniej wypisane imię cesarskie OTTO lub ODDO, co jest naturalnem wobec niepomyślnego wyniku walk z Niemcami i złożenia hołdu cesarzowi. Możliwem, że Otton zobowiązał go nawet do bicia monet pod imieniem cesarskiem, podobnie jak dawniej czynił to Karol W. z książętami włoskimi.

Ale jeszcze ciekawszem zjawiskiem są pod tym względem monety Bolesława Chrobrego. Rysunek, o ile wyobraża jakąś osobę, wyobraża zawsze bez wątpienia Chrobrego, ale w napisie oprócz imienia Bolesława czytamy jeszcze imię Ottona, a nawet imię babki cesarskiej Adelajdy (Stroncz. II, 13). Denary te są zjawiskiem tembardziej zagadkowem, ile że znalazły się egzemplarze bolesławowskie, mające stronę odwrotną z owem imieniem Adelajdy, bitą tym samym stemplem, którym wybijano w Magdeburgu denary Ottona III. W tym wypadku nie wystarcza już tłómaczyć to sobie jakąś zależnością lenną i zwierzchnością cesarską, lecz wypada albo położyć to na karb wielkiej przyjaźni obu władców Ottona III i Chrobrego, dochodzącej, jak niektóre źródła mówią, nawet do oddania polskiemu księciu współrządów w cesarstwie, albo też wręcz przeciwnie należy przyjąć, że Chrobry pustosząc w późniejszych wojnach z Henrykiem II kraje saskie, zdobył gdzieś stemple ottonowskie i do swoich użył monet. W każdym razie zaznaczyć należy, że już imię Henryka II, głównego wroga Bolesława, na jego monetach nie istnieje i w ogóle od tego czasu imienia cesarskiego na denarach polskich się nie spotyka. Możliwe, że gdybyśmy znali monety napisowe Mieszka II z końca jego panowania lub też monety Kazimierza Odnowiciela, znaleźlibyśmy tam imię cesarza. Monet tych, niestety, nie znamy i numizmatyka nasza milczy o cesarzu odtąd czas długi. Dopiero na niektórych monetach Bolesława Kędzierzawego widzimy nie napis, lecz ciekawą postać siedzącą na tronie, w koronie, z berłem i ze światem w ręku: wyobrażenie nie licujące zgoła z księciem krakowskim, lecz odnoszące się bez wątpienia do cesarza ówczesnego Fryderyka Barbarossy (Stroncz. XI, 55).



Denar Bolesława IV Kędzierzawego z wyobrażeniem ces. Fryderyka Barbarossy.

Niektóre odmiany tego denara wykazują nawet palmę w ręku cesarza, co nie pozwala już wątpić, że moneta wybita została po klęsce Kędzierzawego i upokorzeniu się przed Barbarossą pod Krzyszkowem w 1157 r. Ten stosuuek lenny jest też tutaj tak dobitnie wyrażony jak nigdy, ale bo też i upokorzenie Bolesława Kędzierzawego było jak nigdy głębokie. Że się jednak prędko z tego otrząsnął, pokazują nam dalsze jego monety i potwierdzają zgodnie relacye kronikarzy. Na monetach z późniejszych lat Bolesława Kędzierzawego już nic cesarza nie przypomina, owszem książę sam tem główniejsze miejsce zajmuje.

Po raz ostatni widzimy popiersie cesarskie na drobnych monetach jednostronnych, t. zw. brakteatach. z końca XII wieku. Są one niestety beznapisowe, a wyobrażają trzy lub cztery popiersia: cesarza ze świa-

tem, księcia z proporcem i biskupa z pastorałem w ręku. Z tych ogólnych danych oraz ze stylu rzeźby sądząc, można te brakteaty położyć chyba tylko pod panowanie Kazimierza Sprawiedliwego, o którym wiemy, że w r. 1184, zapobiegając wyprawie niemieckiej na Polskę, zawarł w Halli pokój i uznał zwierzchnictwo cesarskie. Jak z powyższych szczegółów widać, rzucają monety piastowskie wcale dużo światła na ten interesujący historyę stosunek Polski do cesarstwa i w tej kwestyi stanowią źródło, którego pomijać nie można.

3. W związku z tym stosunkiem lennym do cesarstwa stoi sprawa prawie równoległa, zależności książąt dzielnicowych i ich stosunku do monarchy krakowskiego. I ta rzecz jest dosyć ciemna i rozmaicie tłómaczona. Pytamy się więc, jak się ona przedstawia na monetach, które przecież są emanacyą najwyższej władzy w kraju. A właśnie pod tym względem monety mają wiele do powiedzenia. Krzywousty, który na swoich denarach, bitych w Krakowie i Gnieźnie, występuje zawsze w pełni majestatu, umierając 1139 r., utworzył jak wiadomo seniorat i mimo obdzielenia synów prowincyami, władzę naczelną wraz z Krakowem oddał Władysławowi II. Zgodnie z tem nie mamy z czasów Władysława II, a nawet Bolesława IV Kędzierzawego innych monet jak wielkoksiążęce. Co więcej, da się stwierdzić, że monarchowie krakowscy biją monetę nietylko u siebie w Krakowie, ale i w dzielnicach swoich braci, a więc w Gnieźnie i Wrocławiu. Takie monety Władysława II, przedstawiające tego księcia na tronie z mieczem i berłem w ręku albo z podczaszym u boku (Stroncz. VII, 40 i IX, 43), wyraźnie mówią nam o celach dążeń tego księcia: przedstawiając się na monetach podobnie jak ojciec, chciał równą tamtemu mieć władzę i braci do współrządów nie dopuszczał. Tak Władysław II jak i Bolesław IV bili monety w Gnieźnie z imieniem św. Wojciecha, a więc w dzielnicy młodszego brata Mieszka III, dając tem dowód, że oni są zwierzchnikami całego państwa. Co do Wrocławia to jest pewnem, że Bolesław IV Kędzierzawy wybijał tam swoje monety, znaczone Barankiem Bożym, jako godłem św. Jana Chrzciciela, patrona wrocławskiego (Str. XI, 56).



Brakteat Bolesława IV Kędzierzawego i jego żony Anastazyi, bity we Wrocławiu.

Również nie ulega wątpliwości, że z pomiędzy dużego szeregu monet śląskich z imieniem Bolesława, nie wszystkie do Bolesława Wysokiego, pierwszego księcia śląskiego należą. Kto wie nawet, czy nie słuszną jest teorya Stronczyńskiego, który na jednem miejscu zdaje się powątpiewać, czy wogóle istnieją jakie monety tegoż Bolesława Wysokiego, przypisując wszystkie z tem imieniem Kędzierzawemu.



Denar Bolesława Kędzierzawego z jego trzema braćmi.

W każdym razie stosunek iuniorów do seniora krakowskiego występuje na monetach tych dwóch monarchów w dosyć dziwnem świetle. Młodsi książęta nie mieli widać prawa bicia monety, które zarezerwował sobie senior krakowski. Nie mieli więc pełni władzy, a te-

rytorya im wydzielone były rodzajem uposażenia synów książęcych, a nie udzielnemi terytoryami. Pewnem już ustępstwem na rzecz braci jest wprowadzenie ich wizerunków na monety. Widzimy to na denarach, pochodzących z drugiej połowy panowania Bolesława IV. Monety wyobrażają po jednej stronie monarchę z mieczem, po drugiej zaś stronie trzech książąt, którymi mogą być tylko trzej jego bracia: Mieszko wielkopolski, Henryk sandomierski i Kazimierz (Str. XII, 58).

Gdy Henryk zginął w bitwie z Prusakami w r. 1167, na denarkach następnego typu widzimy już oprócz monarchy z proporcem dwóch tylko książąt: Mieszka i Kazimierza. Jest to, jak widoczne, z jednej strony pewna koncesya na rzecz braci, dopuszczenie ich do pewnego rodzaju współrządów w państwie, z drugiej jednak strony jest to dobitne, jak nigdy w czasach dzielnicowych, zaznaczenie jedności państwowej i wspólności wszystkich prowincyi. Jeżeli stosunek ten porównamy z tem, co podówczas działo się w Niemczech, gdzie każdy książę i biskup wybijał osobną monetę, lub w Czechach, gdzie wszyscy książęta dzielnicowi, n. p. na Morawach, skwapliwie z tego prawa korzystali, to musimy przyznać, że ci pierwsi seniorowie krakowscy gorliwie o swój autorytet i jedność państwową się starają i do prowincyonalnych monet jak i do wzrostu władzy książąt dzielnicowych dopuścić nie chcą. Te same zasady kierowały też, jak wiemy z historyi, Mieszkiem III i w czasie pierwszego jego panowania w Krakowie 1173—77 r. powstawały monety, których wyobrażenia tę samą ideę głoszą. Zaliczam do nich wszystkie, na których monarcha w pełni majestatu występuje, siedząc na tronie, z mieczem lub berłem w ręku, z napisem łacińskim lub hebrajskim, który nieraz jako: „Mieszko król polski“, daje się hebrajskiemi literami po polsku przeczytać. Prócz nich jednak należy na te same lata panowania Mieszka położyć jeden brakteat z 4 główkami, który jest zupełnie analogiczny do owych monet Kędzierzawego z 3 popiersiami braci. Wyobraża bowiem bezsprzecznie czterech ówczesnych książąt, a to: Mieszka ks. wielkopolskiego i krakowskiego, Kazimierza sandomierskiego, Leszka mazowieckiego i Bolesława śląskiego, jest więc znowu wyrazem jedności państwa i wyrazem tych zasad, jakie Mieszko Stary wyznawał. Niestety, właśnie w tej samej chwili, kiedy monarcha krakowski pragnął ze swojej monety uczynić niejako symbol wspólności wszystkich dzielnic ojcowskiego dziedzictwa, w tej samej prawie chwili wybucha rewolucya, zasada senioratu już raz pogwałcona zostaje ostatecznie zaprzepaszczona. Z chwilą wyboru Kazimierza Sprawiedliwego na wielkiego księcia krakowskiego wchodzą na widownię monety dzielnicowych książąt i to nietylko starszych, od senioratu odepchniętych, jak Mieszka III i Bolesława Śląskiego, ale i innych książąt, jak n. p. Odona, syna Mieszka Starego, który właśnie w r. 1177 powstał przeciw ojcu i całą prawie Wielkopolskę opanował. Monety te dzielnicowych książąt, jakie od tego czasu występują, są jawnem pogwałceniem zasady pryncypatu Krakowa, mimo że ich właściciele, tak linia wielkopolska jak śląska Piastów, właśnie w imię swoich pretensyi do starszeństwa je

wybijała. Nie jest też bez znaczenia fakt, że monet mazowieckich lub kujawskich właściwie nie znamy. Dla zrozumienia przeto tego senioratu i pretensyi doń zwłaszcza w XII wieku są monety piastowskie źródłem wcale poważnem i, jak zwykle, dotąd należycie nie wyzyskanem.

4. Wymieniona wyżej zasada, że moneta jest wyrazem najwyższej władzy w kraju, jest stosowana przedewszystkiem przez zdobywców i to w odniesieniu do zajętych terytoryów. Świeży władca pragnie w ten sposób dać się poznać podbitej ludności, a zarazem udokumentować niejako w ten sposób swoje panowanie. Takim zdobywcą w wielkim stylu był Bolesław Chrobry, którego słupy graniczne tkwiły w Sali i Dnieprze, który z Pragi czeskiej chciał utworzyć stolicę Słowiańszczyzny do walki z Niemcami, a z Kijowa wysyłał poselstwa do cesarzy Wschodu i Zachodu. Jakkolwiek panowanie jego tak w Czechach 1002 r. jak i na Rusi było przelotne, wystarczyło jednak, by po niem pozostał najlepszy jaki istnieć może ślad w postaci denarów tamże wybijanych.



Denar kijowski Bolesława Chrobrego z 1018 r.

Denary Chrobrego bite w Pradze z napisem „Boleslaus“ i PRAGA CIVITAS są tak podobne do monet innych Bolesławów czeskich, których trzech jednego imienia jeden po drugim panowało, że dopiero w ostatnich czasach udało się numizmatyce je z tego szeregu wydzielić. Natomiast monety bite w Kijowie są tak uderzające, że już najmniejszej wątpliwości nie przedstawiają. Wyobrażają bowiem księcia w bizantyńskim stroju i głagolicznym napisem ЪОЛЕСЛАВЪ, a wykopaliska, w których się takie sztuki znalazły, świadczą dobitnie, że tylko Bolesław Chrobry może być ich właścicielem.

Dr. M. Gumowski.

C. d. n.

Spór księcia Albrechta z Polską o monetę.

(Ciąg dalszy).

Sprawa okazała się trudną do przeprowadzenia nietylko w odniesieniu do księcia, lecz i pruskich miast. Na sejmiku w Malborgu w dniu św. Stanisława r. 1535 Gdańsk i Elbląg uzależniły swoje postępowanie od bezwzględnego przeprowadzenia woli króla w całym kraju, t. j. zamknięcia wszystkich mennic, książęcy zaś posłowie oświadczyli, że ich pan może co najwyżej wstrzymać wypuszczanie drobniejszej monety na przeciąg jednego roku, nie myśli jednak zrezygnować z bicia trojaków, szóstaków i monety złotej [1]).

Wartość ustępstw księcia ocenił należycie pruski senat w odpowiedzi, danej posłowi królewskiemu. Wskazał w niej, że przerwa je-

[1]) Lengnich, j. w., I, 156/8.

dnoroczna jest za krótka. by można się przekonać, czy mnogość monet przynosi szkodę. czy też korzyść królestwu, zachodzi zaś niebezpieczeństwo. że po upływie terminu książę znowu zacznie bić różnorodną monetę i do spółki z tymi, którym przysługuje prawo mennicze, zaleje kraj monetą, wytępi czerwone złote, a tak wywoła drożyznę wszystkich rzeczy i wyrządzi zło gorsze i zgubniejsze od wojny [1]). Na tem rzecz chwilowo utknęła. Uwagi senatu nie pociągnęły za sobą żadnych skutków, nie słyszymy bowiem w następnych miesiącach o jakichś próbach zmuszenia księcia do zupełnej uległości wobec żądań króla i sejmu, być więc może, że oświadczenie Albrechta przyjęto u góry za wstępny krok do dalszych ustępstw i dlatego nie chciano stawiać kwestyi na ostrzu.

Kiedy jednak po upływie oznaczonego roku książę puścił znowu w żywy ruch młot menniczy, natychmiast ze strony pruskiej podniosły się natarczywe żądania i skargi, motywowane zupełnie identycznie [2]). Nie milczał również sejm koronny. Posłowie i senat, domagając się na sejmie r. 1536/7 zmuszenia Albrechta do uległości, wysunęły przy tej sposobności moment niezmiernie ciekawy, rzucający charakterystyczne światło na sposób interpretacyi aktu unii z r. 1528. Twierdzą mianowicie, że jeżeli książę chce stać ściśle na gruncie swego przywileju, to niech bije monetę, ale odmiennego rodzaju i ciężaru, różną od polskiej — monetę, którąby nie posiadała w Koronie prawa swobodnego kursu [3]). Dano tu odpowiedź na stałe zasłanianie się Albrechta zagwarantowanymi przywilejami. Wskazywano mu, że na linii planów nie leży ograniczanie lub znoszenie jego praw, gdyż żądanie zamknięcia mennicy uzasadnia stosunek, w jaki wszedł przez swój akces do unii. Jeżeli interes swój stawia wyżej niż dobro ogółu, to niech bije pieniądz, ale niech równocześnie zrezygnuje z pretensyi do tego, by pieniądz jego posiadał wolny obieg w całem państwie. Widzimy tutaj ścieranie się dwu tendencyi, centralistycznej, reprezentowanej przez dążność króla, senatu i szlachty, i odśrodkowej, znajdującej wyraz w stanowisku księcia i miast. Zezwolenia sejmu na zerwanie unii nie należy brać seryo, był to tylko prosty manewr polityczny; sejm wiedział aż nadto dobrze, że Albrecht, którego tyle kosztowała reforma monetarna, za nic w świecie nie zerwie unii i nie narazi się na utratę tyle korzystnego dla siebie prawa kursu swojej monety w Koronie, mógł więc i takiego użyć środka, by przekonać księcia o swej stanowczości i tem łatwiej skłonić go do zrzeczenia się jednego z cennych praw.

Zatarg o mennice począł przybierać tem ostrzejsze formy, że i Gdańsk i Elbląg, znajdując oparcie w upartem stanowisku Albrechta, nie zastosowały się do mandatów królewskich i w dalszym ciągu biły najspokojniej monetę [4]). Na kilkakrotne rozkazy królewskie odpowiedziały podobnie jak książę prostem wskazaniem na swe prawa i przywileje, za-

---

[1]) Tamże, Dok. nr. 66, str. 160.
[2]) Schwinkowski, j. w., str. 245.
[3]) Rkp. muz. Czart. 275, str. 52, 81/3.
[4]) Lengnich, j. w., Doc. nr. 71, str. 169/70.

pewniające im swobodną emisyę. Wobec nich jednak chwycono się odrazu środków stanowczych. Na sejmie z r. 1536/7 zarzucono monecie miast pruskich, że nie trzyma ordynacyą przepisanej próby, im zaś samym grożono odebraniem przywilejów menniczych [1]). Obecni na sejmie posłowie gdańscy bronili wprawdzie dobroci swojej monety [2]), król jednakże nie przyjął obrony do wiadomości i jeszcze raz w dniu 7 lutego zgromił ich ostro za nieposłuszeństwo, przyczem zapowiedział, że wobec dowodnie stwierdzonej podłości ich monety, w razie dalszego bicia zakaże jej kursu w całej Koronie [3]). Groźbę ową powtórzył nadto w dwóch legacyach do opornych miast [4]). Skutek pomyślny nie dał na siebie długo czekać. Na sejmiku toruńskim (z dnia 8 maja 1537 r.) posłowie Elbląga oświadczyli, że zaprzestali bicia monety, prosili tylko króla, by zezwolił im przebić na drobne denary resztki pozostałego pagamentu; Gdańszczanie zaś zobowiązali się zamknąć mennicę do św. Jana, po wygaśnięciu zawartych kontraktów [5]). Przyrzeczenia dotrzymano. Przy końcu lipca zamknęli Elblążanie i Gdańszczanie swe mennice.

Zwyciężył przeto chwilowo król i jego sposób interpretowania aktu unii z r. 1528. Miasta Prus królewskich, chociaż zastrzegały, „dass es ihrem Privilegio nicht schädlich sein möchte“, stworzyły przecież ustępstwem swem niebezpieczny na przyszłość precedens, uznały — co prawda pod silną presyą — prawo króla decydowania o zamykaniu ich mennic. Nie o co innego też szło królowi. Że Zygmuntowi I chodziło tutaj o uznanie swego prawa do zamykania i otwierania mennic, dowód w tem, że już w r. 1538 dał Elblągowi pozwolenie na otwarcie mennicy [6]).

Tymczasem ustępstwo ze strony Gdańska okazało się tylko chwilowe. Z końcem jeszcze r. 1538, a więc po parumiesięcznej przerwie, bez zezwolenia królewskiego, podjęli Gdańszczanie na nowo młot, tłumacząc się potrzebą oraz obawą powstania ludu, rozdrażnionego brakiem monety. Krótki przeto i nietrwały był sukces polityki Zygmunta I; znikły owoce kilkuletniego trudu i zabiegów, wszystko trzeba było znowu zaczynać na nowo.

Nowa zacięta kampania przypadła na lata najbliższe. Szlachta napadła wprost na króla na sejmie w r. 1539 za miękkość w postępowaniu. Wyrzucała mu, że wbrew przyrzeczeniom, danym tak na ubiegłym sejmie krakowskim, jak i w obozie pod Lwowem, nie postarał się o wytępienie i wykluczenie z Korony monety pruskiej, którą w coraz więk-

[1]) Tamże, str 177.

[2]) Tamże. Dok. nr. 72, str. 189/90.

[3]) Tamże, str. 150. Schwinkowski, zastanawiając się nad przyczynami tych oskarżeń, dopatruje się ich genezy w naturalnej nienawiści szlachty polskiej do wyjątkowych praw ziem pruskich. W gruncie rzeczy główny motyw tkwił nie w uczuciach, ale w powierzchownem rozumowaniu. Drożenie złotego przypisywano nietylko ilości, ale i podłości monety; obydwa zarzuty spotykamy zawsze razem przy skargach na drożyznę.

[4]) Ryszard, Dokumenty, „Wiad. num.-arch.“ nr. 10. Rkp. muz. Czart. 275, str. 77/8

[5]) Lengnich, j. w., Dok. nr. 78, str. 202.

[6]) Zagórski, Monety dawnej Polski, 121/3.

szej biją ilości. Zarówno książę jak i Gdańsk wypuszczają swobodnie monetę, na co wskazuje data r. 1538, pomieszczona na groszach; tego absolutnie dłużej znosić niepodobna. Gdańszczan, jako nieposłusznych poddanych, należy ukarać, postępowanie ich bowiem kwalifikuje się na „crimen lesae Maiestatis", zuchwalstwo zaś tych zbuntowanych poddanych obraża ciężko Jego Król. Mość, obraża królestwo polskie, obraża całą rzeczpospolitą [1]).

To energiczne stanowisko izby poselskiej wpłynęło na dalsze postępowanie króla. W liście do senatu pruskiego z dnia 4 marca 1540 r. [2]) Zygmunt I, doniósłszy o oburzeniu wszystkich stanów z powodu nieposłuszeństwa Gdańszczan, zagroził, że gdyby do św. Jana nie zamknęli mennicy, nakaże edyktem, „ut quidquid erit nummorum a Gedanensibus percussum, id omne ante proxima futura comitia ad authores redeat". Gdyby potem jeszcze coś z ich monety w Koronie zostało, nałoży na nią niższą cenę. Gdańszczanie, jeżeli powołują się na jakieś przywileje, to niech biją monetę według ziarna i ciężaru w przywilejach oznaczonego.

Michał Grażyński.

C. d. n.

Pieczęcie królów polskich.

Zebrał Dr Maryan Gumowski.

(Pieczęcie Jana III. Ciąg dalszy. Tablice 18 i 19).

131. Pieczęć wielka litewska, 95 mm. średnicy, wyobraża tarczę z Pogonią litewską, nakrytą mitrą wielkoksiążęcą i podtrzymywaną przez dwóch aniołków, z których każdy trzyma nadto małą tarczę z herbem Janina Sobieskich. Pod mitrą, jakoteż u dołu małe główki skrzydlate. Środek ten otoczony jest szeregiem tarcz z herbami prowincyi litewskich, z których dwie górne, z Pogonią i Kolumnami, nakryte są mitrami książęcemi, między niemi zaś trzecia z Orłem polskim i koroną. Na zewnątrz czytamy legendę w dwóch wierszach: IOANNES . III . DEI . GRATIA . REX . POLONIAE . MAGNUS . DUX . LITHUANIAE . RUSSIAE . PRUSSIAE . SAMOGITIAE . MASOUIAE .)) ❁ PODLACHIAE . KIIOUIAE . VOLHYNIAE . PODOLIAE . LIUONIAE . SMOLENSCIAE . SEUERIAE . CZERNIECHOVIAEQ. Tło pieczęci zasiane jest drobnymi ornamentami, nadto czytamy datę ·16-76· w spodzie dużej mitry wielkoksiążęcej, oraz litery I-K koło dolnego herbu.

Pieczęć tę, wyciśniętą na dokumentach z lat 1676—1688, widziałem w kilku archiwach i zbiorach, chociaż stosunkowo bardzo rzadko takie dokumenty można napotkać. Nie ulega jednak wątpliwości, że przynajmniej od r. 1676 do 1699 była w używaniu. Jaka zaś pieczęć służyła

[1]) Rkp. muz. Czart. 275, str. 201, 205.
[2]) Rkp. muz. Czart. 281, str. 54.

wcześniej w kancelaryi, nie wiemy. Możliwe, że opisana następnie, gdyż nosi rok 1674, ale też zarazem i 1690. Pieczęć powyższa sygnowana jest przez artystę literami IK, które tylko do dwóch rytowników odnosić się mogą. Jeden, Jan Kittel, urodzony w Namysłowie na Śląsku w 1656 r., pracował całe życie prawie we Wrocławiu i znany jest z wielu medali na rozmaite wypadki drugiej połowy XVI wieku, a także z kilku medali na cześć Jana III wydanych. Data jednak, jaką czytamy na pieczęci z r. 1676, wskazywałaby, że już w 20 roku życia dostał powierzoną sobie tak poważną pracę, czemu nie bardzo się chce wierzyć. Również i medale jego dopiero od 1681 r. są znane. Drugi, Jan Koch, był mincmajstrem na dworze saskim w Dreznie od czasów Jana Jerzego, saskiego elektora, 1688 r. aż do Augusta II 1698 r. i znaczył wszystkie monety literami IK. Czy sam robił stemple i czy przed rokiem 1688 jako rytownik pracował, nie jest znane, ale prawdopodobne, który zaś z nich dwóch: Jan Kittel wrocławski, czy Jan Koch drezdeński jest autorem tej pieczęci, rozstrzygnąć na razie nie można.

Dochował się do naszych czasów jednak tłok tej pieczęci. Znajduje się on w Archiwum ks. Radziwiłłów w Nieświeżu i jest cały srebrny z pięknie toczoną rączką. Kopię z niego galwaniczną posiada Muzeum Czapskich w zbiorach po hr. Steckim. Reprodukcyę jego podaję.

132. Pieczęć wielka litewska, o średnicy 95 mm., wyobraża jak poprzednia tarczę z Pogonią, nakrytą mitrą wielkoksiążęcą z dwoma aniołami po bokach. Na zewnątrz szereg 12 tarcz herbowych prowincyi litewskich, z których tylko jedna z Pogonią nakryta jest mitrą, a druga środkowa z Orłem koroną królewską. Wreszcie jeden tylko wiersz otokowy napisu: IOANNES . III . D . G . REX . POLONIAE . MAG . DUX . LITHUA — NIAE . RUS . PRUS . MASO . SAMO . PODL . VOL . PODO . LIU . Tło zasiane drobnymi ornamentami, nadto pod dużą środkową mitrą czytamy rok 16-74, przy dolnym herbie litery artysty I-K, a całkiem u dołu przerywa nas owal z orłem Radziwiłłowskim i rokiem 16-90.

Pieczęć niniejszą znalazłem na kilku dokumentach w Muzeum Czapskich, pochodzących z lat 1691—94. Sprawę komplikuje tylko fakt, że między innymi znalazł się i dokument z 1688 r. z tą pieczęcią. Po bliższem zbadaniu pokazało się, że dokument ten nie jest zupełny, brak mu miejsca wystawienia i dnia i miesiąca, a rok zdaje się później został wpisany. Pozostaje więc wobec tego tylko okres 1690—1696, w którym ta pieczęć do użytku kancelaryi służyła. Pytanie jest jeszcze, jak wytłómaczyć sobie rok 1674 pod mitrą środkową równocześnie z datą 1690 u dołu. Są tutaj dwa rozwiązania możliwe: albo rok 1674 wpisany został przez artystę jako data wstąpienia na tron, a pieczęć dopiero w roku 1690 została sporządzona, albo też pieczęć powstała zgodnie z tą datą w 1674 r., a rok oraz herb kanclerski u dołu wyryto dopiero później na starym tłoku. Sprawę ostatecznie rozstrzygną dokumenta z lat 1674 do 1676, których z pieczęcią wielką litewską ani jednego nie widziałem. Przychylam się jednak do drugiego zdania i sprawę przedstawiam sobie w następujący sposób: W latach 1674—1676 używała kancelarya tej właśnie pieczęci nr. 132 z datą 1674. W roku 1676 zamówiono nową

pieczęć, opisaną pod nr. 131 i posługiwano się nią do r. 1690. W tym roku umiera kanclerz litewski Maryan Ogiński, a świeżo mianowany kanclerzem wielkim litewskim Dominik Radziwiłł chowa tłok Ogińskiego do swoich zbiorów, a wznawia używanie starej pieczęci, w 1676 roku odrzuconej. Przerabia ją tylko o tyle, że herb swój i rok 1690 każe dodać u dołu wśród napisu. Idzie w tem również za przykładem Ogińskiego, którego herb widzieliśmy na jednej z majestatowych pieczęci Jana III nr. 128.

133. Pieczęć mniejsza litewska, o średnicy 73 mm., wyobraża tarczę z Pogonią litewską, podtrzymywaną przez dwóch uzbrojonych rycerzy, z których każdy trzyma jeszcze małą wyginaną tarczę z herbem Janina Sobieskich. W górze duża mitra wielkoksiążęca z datą .16.-.74. oraz mała ukoronowana tarcza z orłem polskim. W otoku napis: IOANNES . III . DG . REX . POL . M . DUX . LIT . RUS . PRU . SAM . MAS . PODL. KIIO . VOL . PODO . LIV . SMO . SE .

Pieczęć niniejsza służyła w kancelaryi przez cały czas panowania Jana III, jednakże dokumenta nią umocnione bardzo rzadko się dzisiaj znachodzą. Pod względem stylu i rysunku wprowadzone są tutaj pewne innowacye, a mianowicie postacie rycerzy zamiast figur allegorycznych jak dawniej, oraz umieszczenie małej tarczy koronnej nad mitrą, czego dotychczas nie bywało.

Nieopisane monety i medale.

(Ciąg dalszy. Tablica 20).

43. Mickiewicz Adam. Żeton w stylu Ludwika XIV, w środku popiersie Mickiewicza wprost, pod uszkiem rok 1798; z lewej strony popiersia napis: ADAM, z prawej MICKIEWICZ, pod popiersiem inicyały grawera WO, niżej rok 1898. S. o. w środku pomnik Mickiewicza w Warszawie, z lewej strony pomnika napis ADAMOWI, z prawej MICKIEWICZOWI, u dołu pod pomnikiem RODACY. Żeton o wymiarach 32—19½ mm, bity.

44. — S. g. jak poprzedni. S. o: pod uszkiem gwiazda, od której promienie spadają do dołu żetonu, na środku lira, książka i pióro. Wielkość jak poprzedni.

45. — Ramka żetonu w stylu Ludwika XIV. Na środku popiersie poety zwrócone profilem w prawo; pod popiersiem drobne inicyały grawera IB, naokoło popiersia napis: ADAM MICKIEWICZ . 1798 . 1898 . Żeton jednostronny, z uszkiem, bity, 29—19 mm.

46. — Żeton prostokątny, na którego stronie głównej popiersie Mickiewicza zwrócone twarzą w lewo. S. o: widok Wawelu, pod którym na owalnym medalionie orzeł, a obok napis „Wawel.“ Żeton bity, z uszkiem, 23 - 12½ mm.

47. — Na prostokątnym żetonie bardzo starannie wyrzeźbione popiersie Mickiewicza, zwrócone twarzą w prawo; u dołu stemplem wybite inicyały grawera IC. Żeton jednostronny, bity, z uszkiem, 24—16 mm.

48. — Popiersie poety zwrócone profilem w prawo, pod niem na płytce napis: A. Mickiewicz; pod popiersiem dwie wstęgi, na których daty, z lewej strony 1798. z prawej 1898, a na końcach wstęg z lewej PAMIĄTKA, z prawej JUBILEUSZOWA. 22½—20 mm. bity. jednostronny.

49. Moniuszko Stanisław. Żeton okrągły, o średnicy 19 mm. bity i opatrrzony uszkiem, a na nim popiersie Moniuszki; bez napisu, jednostronny.

50. Orzeszkowa Eliza. Na s. g. żetonu popiersie Orzeszkowej, z twarzą nieco ku prawej stronie zwróconą; nad prawem ramieniem monogram grawera IK (Knedler). S. o: Na dwóch książkach siedzi sowa, z prawej strony dwa liście palmowe, a u góry pod uszkiem napis w 2 wierszach: ELIZA ORZESZKOWA | 1842 1910. Żeton okrągły. 24½ mm. średnicy, wybity na pamiątkę zgonu.

51. — Pawłowski Jan. Żeton okrągły, o średnicy 18½ mm. bity, z uszkiem, a na nim napis w pięciu wierszach: JANOWI | PAWŁOWSKIEMU | OD | MIETKA | D. 24/VI 1907 R. S. o. orzeł z głową zwróconą w lewo.

52. — Sienkiewicz Henryk. W środku żetonu popiersie Sienkiewicza, zwrócone twarzą w lewo, na prawem ramieniu maleńkie, bite wgłąb literki KB; w otoku z lewej strony HENRYK, z prawej SIENKIEWICZ. Obwódka sznureczkowa. Żeton okrągły, o średnicy 22 mm. bity, z uszkiem, jednostronny.

53. — Na okrągłej srebrnej blaszce (19½ mm.) popiersie Sienkiewicza. Jest to próba stempla.

54. — Słowacki Juliusz. W środku okrągłego żetonu popiersie Słowackiego zwrócone twarzą ku prawej stronie, w górnej części w otoku napis: 1809 JULIUSZ SLOWACKI † 1849. Str. odwr. wieniec z liści laurowych, środek pusty. Żeton bity, z uszkiem, o średnicy 22 mm.

55. — Czworokątna plakieta z uszkiem, na niej popiersie Słowackiego profilem w lewo zwrócone, z lewej strony z góry na dół 1809 * z prawej 1849 †; pod szyją drobnemi literkami UNGER. U dołu w odcinku w dwóch wierszach JULIUSZ SLOWACKI i rok 1909. Żeton bity, jednostronny, 29—19½ mm.

56. — Jak poprzedni, ale daty urodzin i śmierci wybite wgłąb, a gwiazdki i krzyżyk przeniesione do góry.

57. Sobieski Jan III. Medalik okrągły z głową króla ozdobioną wieńcem a zwróconą profilem w lewo, w otoku napis: JAN III SOBIESKI KRÓL POLSKI OBROŃCA CHRZEŚCIJAŃSTWA 1883. Medalik powyższy otoczony jest wieńcem laurowym, na którym wstęga z napisem SZCZĘŚĆ BOŻE, a pod nią tarcza z sercem, kotwicą i krzyżem. Żeton bity u Białasa w Poznaniu, w ażur wycięty, jednostronny 51—38½ mm.

58. — W środku okrągłego żetonu popiersie Sobieskiego w zbroi wzrócone profilem w prawo; w otoku napis: JAN III SOBIESKI. Obwódka sznureczkowa. Żeton jednostronny, z uszkiem, 22 mm. średnicy, bity w Warszawie.

59. — Popiersie Sobieskiego, zwrócone profilem w prawo, w koronie i w płaszczu królewskim. Wymiary 18½—14½ mm. Jest to żeton

członków krakowskiego komitetu, który w r. 1883 urządził uroczystość 200 rocznicy bitwy pod Wiedniem.

60. Staszic Stanisław. W środku okrągłego żetonu podobizna wierzchołka pomnika, wystawionego Staszicowi w Kielcach, wymalowana na szkle. S. o. w środku wielkiemi cyframi rok 1906, a w otoku napis: NA PAMIĄTKĘ ODSŁONIĘCIA POMNIKA W KIELCACH. Żeton bity, z uszkiem, 21½ mm. średnicy.

Produkcya mennicy paryskiej w r. 1911/12.

O czynności mennicy paryskiej w roku ubiegłym informuje sprawozdanie dyrekcyi (Administration des Monnaies et Médailles. — Rapport au Ministre des Finances. Dix-septième année 1912, Paris), jak zwykle nadzwyczaj sumiennie i starannie opracowane. Poprzedzają je dwie rozprawy naukowe, a na końcu znajduje się zbiór ustaw austryackich przeciwko fałszowaniu monet. Tekst sprawozdania objaśniają liczne dodatki i cztery tablice światłodrukowe. Najbardziej dla nas interesującymi są oczywiście te ustępy, w których jest mowa o produkcyi mennicy; dowiadujemy się z nich, że w r. 1911 wybito we Francyi 89,679.410 sztuk monet wartości 177,174.583·56 fr., a w pierwszem półroczu 1912 r. 50,201.030 sztuk wartości 174,156.287·10 fr. Co do rozdziału na poszczególne kraje produkcya z r. 1911 przedstawia się w sposób następujący:

dla Francyi	wybito sztuk	47,417.479	wartości	136,652 581·50	fr.
„ Indochin	„	„	19,984.689	„	4,597.527·06	„
„ Tunisu	„	„	1.927.115	„	2,053.100·50	„
„ Etyopii	„	„	8,000.000	„	2,080.000·—	„
„ Grecyi	„	„	3,381.817	„	4,881.817·—	„
„ Marokka	„	„	4,104.669	„	15,393.332·50	„
„ Wenezueli	„	„	4,863.641	„	11,516.225·—	„

W ogólnej ilości monet wybitych dla Francyi w r. 1911 było w złocie 30.067 sztuk po 100 fr., 5,346.044 po 20 fr. i 1,880.865 po 10 fr., w srebrze 5,542.000 sztuk po 1 fr., 1.329.503 po 50 centimów; w bronzie 7,903.000 sztuk po 10 cent., 15,386.000 po 5 cent., 5,000.000 po 2 cent. i 5,000.000 po 1 cent.

Znaczna była także ilość wybitych w paryskiej mennicy medali, chociaż w porównaniu z rokiem 1910 okazała się o wiele mniejszą. Wyszło bowiem z mennicy w r. 1911 ogółem 252.890 sztuk medali złotych, srebrnych i bronzowych wartości 987.146 fr., podczas gdy w roku poprzednim ilość ich wynosiła 542.524 sztuk a wartość 1,271.962 fr. Tu wspomnieć wypada, że część dochodu z bicia medali obraca rząd francuski na popieranie medalierstwa krajowego, a to przez zakupowanie prac współczesnych artystów. W roku 1911/12 nabyła mennica paryska 17 medali od 12 artystów.

KRONIKA.

Posiedzenie Wydziału Towarzystwa odbyło się w Hotelu Francuskim dnia 10 października b. r. pod przewodnictwem wiceprezesa, prof. P. Bieńkowskiego. Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił przewodniczący żałobne wspomnienia zmarłemu członkowi naszego Towarzystwa, ś. p. Dr. Bolesławowi Demlowi. Następnie zajęto się sprawą medali i medalionów, wydanych przez Towarzystwo. Wykonanie projektu na medal Czackiego powierzono już poprzednio p. Janowi Wysockiemu, artyście-rzeźbiarzowi z Pasing (pod Monachium), który niedawno odznaczony został pierwszą nagrodą z fundacyi Hitla w Monachium i którego nazwisko zyskało w ostatnich czasach znaczny rozgłos w sferach artystycznych z powodu całego szeregu prac medalierskich o wybitnej artystycznej wartości. Projekt p. Wysockiego uzyskał aprobatę Wydziału i został już wysłany do mennicy. Oprócz medalu postanowił Wydział wydać także medaliony Czackiego, podobnie jak medaliony Krasińskiego, z których jeden zakupił Uniwerstytet Jagielloński. — W dalszym ciągu przystąpiono do obrad nad powiększeniem dochodów Towarzystwa przez staranie się o subwencye, przyczem okazało się, że prawie wszystkie podania w tym celu wniesione do rozmaitych instytucyi spotkały się z odpowiedzią odmowną. Jedynie Ministeryum oświaty przyznało Towarzystwu zwykłą subwencyę 300 kor., natomiast subwencya krajowa z powodu unieruchomienia Sejmu nie mogła być uchwaloną. Postanowiono starać się, aby Wydział krajowy przyznał Towarzystwu jednorazowy zasiłek w wysokości zwyczajnej subwencyi sejmowej.

Z kolei zajęto się omówieniem sprawy podręcznika. Dr. Gumowski zaznaczył, że koszta wydawnictwa będą większe, niż pierwotnie przypuszczano, ponieważ objętość tekstu z konieczności wzrosła, mimo, że autor starał się przedstawić rzecz jak najzwięźlej; także ilość tablic powiększyła się w dwójnasób, bo będzie ich około 80; szczęściem dla wydawnictwa zgodził się p. Pruszyński na bezinteresowne wykonanie i tej nadwyżki, a nadto zajął się numerowaniem wyobrażonych tam monet. Jako nader pomyślny objaw podniósł referent wielką ofiarność na cele podręcznika, jaka się wśród członków Towarzystwa okazała. — Ostatnim punktem porządku dziennego była dyskusya nad numerem jubileuszowym, który ukazać się ma w grudniu b. r. Niektórzy członkowie Wydziału podjęli się napisania po jednym artykule do tego numeru, a nadto postanowiono zwrócić się za pośrednictwem *Wiadomości* do wszystkich członków naszego Towarzystwa z prośbą, aby prace przeznaczone do numeru jubileuszowego raczyli nadsyłać najpóźniej do 15 listopada b. r.; pożądanem jest, aby nie przekraczały 4 stron druku.

Zebranie dnia 17 października odbyło się, jak zwykle, w Hotelu Francuskim pod przewodnictwem wiceprezesa prof. Piotra Bieńkowskiego. Referował p. Zenon Pruszyński; odczytał mianowicie streszczenie rozprawy p. Karola Bołsunowskiego z Kijowa p. t.: „Ślady obrzędów pogańskich na ziemiach Słowian“. Z okazyi odkopania w pobliżu Kijowa ołtarza ofiarnego, który uczeni rosyjscy odnoszą do kultu Hermesa, p. Bołsunowski stawia śmiałą, chociaż nie dosyć silnie ugruntowaną, hipotezę o identyczności dwóch bóstw, greckiego Hermesa ze słowiańskim Swiatowidem. Hipotezie tej, postawionej jako zasada całej rozprawy, towarzyszą również oryginalne wnioski, co do rozszerzenia kultu Światowida-Hermesa na ziemiach słowiańskich, oraz do wspólności pochodzenia wszystkich bóstw, słowiańskich i greckich od jakichś innych praaryjskich. W dyskusyi nad tym

referatem zabierali głos prawie wszyscy obecni członkowie. wypowiadając się bardzo ostrożnie. albo wprost przeciwko zdaniom autora. Rozprawie p. Bołsunowskiego. która wyszła także w rosyjskim języku, brakuje nieco więcej przekonywujących dowodów, aby w świecie uczonym znaleść mogła odpowiednie przyjęcie. Hipoteza jego więcej uzasadniona, trafiłaby może do przekonania badaczy. Referat p. Pruszyńskiego, zawierający dokładniejsze streszczenie tej pracy, podamy osobno. Prócz powyższego referatu zakomunikował przewodniczący wiadomość o miednicy wielkiej mosiężnej, znalezionej przed 18 laty w Brdzie pod Koronowem w W. Ks. Poznańskiem. Miednica ta ma w środku wyobrażenie głowy w promieniach. a wokoło cztery razy powtórzony napis :AWEDINRI:DOE. Napis ten przedstawił referent w odcisku na papierze. Zebrani zgodzili się na to, że kształt liter odpowiada wiekowi XVI, a same litery oznaczają „ave domine Jesu Nazarene Rex Judeorum“, znaczenie trzech ostatnich liter niepewne. Interesująca ta misa znajduje się obecnie w posiadaniu Dr. Janty Połczyńskiego w Wysokiej w pow. tucholskim w Prusach zachodnich.

Zbiór numizmatyczny Muzeum w Rapperswilu. Nowy dyrektor Muzeum, p. Konstanty Żmigrodzki, przedsięwziął pracę nad uporządkowaniem zbioru numizmatycznego tegoż muzeum. Liczy on około 6000 sztuk. ulokowanych w różnych miejscach; dział medali nie jest uporządkowany. Ten stan ma się w najbliższej przyszłości gruntownie zmienić. Wszystkie zabytki numizmatyczne będą zebrane w osobnym, specyalnie na ten cel odrestaurowanym pokoju i odpowiednio uporządkowane.

Medaliony Zygmunta Krasińskiego według modelu prof. Raszki. nagrodzonego na konkursie Towarzystwa numizmatycznego w zeszłym roku. będzie można nabyć w cenie 40 koron za egzemplarz. Średnica medalionu wynosi 35 cm., a odlewane będą w jednym z krajowych zakładów brązowniczych. Zamówienia przyjmuje Redakcya *Wiadomości.*

Medal ks. Józefa Poniatowskiego, według projektu prof. Laszczki, został już wybity w srebrze i bronzie. Zamówienia przyjmuje Redakcya *Wiadomości.*

Bułgarya. Z okazyi 25 letniego jubileuszu rządów cara Ferdynanda w r. 1912 ukazały się w obiegu nowe monety. wśród nich po raz pierwszy monety złote, a nadto medale pamiątkowe. Projekty zarówno monet jak i medali wykonał znany medalier, prof. Rudolf Marschall z Wiednia. Medale o średnicy około 90 mm. wyobrażają na s. g. popiersie króla, profilem w lewo zwrócone, w mundurze, z orderem złotego runa i gwiazdą orderu św. Cyryla i Metodego. Po prawej stronie napis cyrylicą: „Ferdynand I. car Bułgarów“, po lewej u dołu podpis artysty. Na stronie odwrotnej dwa lwy trzymają tarczę z herbem państwa i tarczą Koburgów: u góry napis cyrylicą: „Pamiątka 25 letniego, pełnego chwały panowania“, u dołu daty: „1886—1912“. Medale te zarówno jak monety zostały wybite w mennicach austryackich.

Składki na cele Towarzystwa. Na fundusz wydawniczy podręcznika numizmatyki nadesłali w dalszym ciągu członkowie pp.: Aleksander Bydłowski 100 kor., Dr. Wiktor Kutrzeba 15 kor., Dr. Piotr Bieńkowski 25 kor., Ks. Stanisław Muznerowski 5 rb. = 12 kor. 70 hal. a nadto wpłynęło kilka deklaracyi, które po zrealizowaniu zostaną na tem miejscu wymienione.

Wykopaliska.

Dąbrowno (w Zagłębiu górniczem, gub. Piotrkowska). Odnośnie do notatki podanej w poprzednim numerze na str. 154 o wykopalisku monet rzymskich i drutu złotego w Dąbrowie pod Skierniewicami, otrzymujemy z innej strony wiadomość na pewniejszem źródle opar-

tą, bo od członków Towarzystwa Krajoznawczego, którzy notatkę o tem umieścili w organie Towarzystwa „Ziemia“ (zeszyt sierpniowy). Wykopalisko to miało obejmować dwa garnce srebrnych denarów rzymskich oraz gruby złoty drut z bardzo miękkiego metalu, wielkości naszyjnika, który jednak nie miał być ani pleciony ani ornamentowany. Członek Tow. Krajoznawczego, który niniejszą wiadomość zakomunikował Redakcyi, przyniósł zarazem 19 sztuk denarów, które należały do następujących cesarzy: Wespazyan, Hadryan, Marek Aureliusz, Antonius Pius, Licius Verus, cesarzowa Faustyna i Sabina, a więc z I i II wieku po Chrystusie. Wszystkie denary są okropnie źle zachowane i w obiegu wytarte, a na najstarszym z nich, denarze Wespazyana, nie znać zupełnie strony odwrotnej. Większą część wykopaliska, jak się dowiadujemy, wraz z drutem złotym zabrała już policya i odesłała do Petersburga.

Krzesławice (przy Mogile, pod Krakowem). Przy kopaniu grobu na cmentarzu znaleziono jedną monetkę, która przyniesiona do Muzeum Czapskich okazała się denarkiem krakowskim Władysława Hermana z końca XI w.

Nacza (na Litwie, koło Wierzbołowa). We wsi tej na t. zw. Łamkiszkach, na łące, od kilkunastu już lat znajdywano wśród licznych tamże mogił różne przedmioty oraz bardzo wiele szkieletów kobiet i dzieci, a także wiele przepalonych kości. Wśród przedmiotów znalazły się kolczyki bronzowe, pierścienie żelazne, oraz kilka monet, a mianowicie kopiejki litewskie Kiejstuta z XIV w. oraz półgroszki Aleksandra Jagiellończyka z początku wieku XVI. Badania archeologiczne w tym punkcie prowadził prof. Talko-Hryncewicz wraz z p. Wandalinem Szukiewiczem. Uprzejmości też p. Hryncewicza zawdzięczamy niniejszą notatkę.

Unia (koło Wierzbołowa, Litwa). Prof. Talko-Hryncewicz, prowadząc poszukiwania we folwarku Unia, na pagórku, zarosłym od kilku lat sosnami, znalazł tam rozmaite jamy ziemne ze szkieletami, oraz różnymi przedmiotami, a nadto pięć monet. Zbadane w Muzeum Czapskich okazały się, że są to 2 szelągi litewskie Zygmunta III, 1 szeląg rygski tegoż króla, 1 dwudenar lit. z 1620, oraz oer szwedzki Karola XII z roku 1700. Szelągi Zygmuntowskie były tak zniszczone, że nie można było odczytać na nich roku, nie ulega jednak wątpliwości, że pochodziły z lat 1615—20. Oer szwedzki z 1700 r. również dosyć zniszczony wskazuje jednak, że monety te dostały się do ziemi podczas wojen szwedzkich Augusta II.

Zbydniów. Odnośnie do wspomnianego w poprzednim numerze wykopaliska w tej miejscowości otrzymaliśmy z dwóch stron bliższe informacye, a mianowicie od p. Władysława Ziemińskiego, inżyniera w Rzeszowie, który wykopalisko to przesłał do Muzeum w Rapperswilu i od zarządu tegoż muzeum. Skarb znajdował się w garnku glinianym z napisem „Swidus“, który został zupełnie potłuczony, a część monet prawdopodobnie ukryli robotnicy. Do Raperswilu przesłano 299 sztuk, między któremi znalazły się talary belgijskie z r. 1662 i 72, złotówka Jana Kazimierza z 1666 r. a druga wytarta, szóstaki z lat 1662, 63 (2 egz.) i 67, półtoraki Zygmunta III z herbem Sas z r. 1623 i 24, nadto szelągi miedziane Jana Kazimierza, koronne z r. 1660 (5 sztuk), 1661 (8), 1663 (11), 1664 (16), 1665 (6), 1666 (4), a wytartych 64, razem 114 i litewskie z 1661 (4), 1663 (2), 1664 (6), 1665 (19), 1666 (33), wytartych 111, razem 174.

Do tego Numeru dodaje się trzy tablice światłodrukowe.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego